

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

z ostatnim dniem każdego miesiąca.

LATA NA DZIENNIK „CZAS“		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 20 stycznia.

Pierwszą wiadomością która niewątpliwie wpłynęła na trwóżliwe usposobienie umysłów i uspokoiła opinię publiczną, jest depesza telegraficzna podana przez nas wczoraj a zawierająca treść artykułu *Constitutionnela*. Jeżeli doniesienie jego jest prawdziwe, a przypuścić inaczej prawie niemożna, chyba by chciano drażnić zamiast uspakajać, nadejdy spór między Francją a Austrią zakończonym został. Przypisać to należy sposobowi w jaki wytlómaczono rozkaz dany dowódcy wojska w Zemuiniu. Art. 29 traktatu paryskiego, nie przypuszcza interwencji zbrojnej bez poprzedniego porozumienia; ale gdy interwencja nastąpić tylko miała na żądanie Porty, i jako udzielona jej pomoc, przeto do Porty — mówi *Constitutionnel* — należało porozumieć się w tej mierze z mocarstwami. Austria też całkiem sprawę tę Turcji pozostawiła. Ta zaś uznaje słuszność postępowania Serbów, i działając w duchu ich żądań, nie potrzebowała pomocy; nie było więc powodu traktować o interwencji.

Tym sposobem upadłoby najważniejsze jak się zdaje w tej chwili zajęcie między gabinetami. Wprawdzie niektórzy dzienniki zwłazsz angielskie utrzymywały, że powodem nieporozumienia między dworami francuskim i austriackim są sprawy Rzymu, zajęcie obcem wojskiem krajów papieżkich, i reformy których zaprowadzenia tam pragnie Francja. Co do zajęcia, ubolewać istotnie wypada, jeżeli prawdą jest że się bez niego rząd papieżki utrzymać nie może, tak jak to utrzymywał sławny memoryał posła francuzkiego w Rzymie, ogłoszony podstępnie przed dwoma laty. Co się tyczy reform, o których że rozmyślał Cesarz Francuzów, świadczy jeszcze w 1849 list jego jako prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej do p. Edgara Ney, trudno przypuścić, aby te mogły stać się przedmiotem groźnych negocjacji między obcimi mocarstwami, bo przecież zależą one ostatecznie od woli papieżkiej. Mogą więc sprawy rzymskie zajmować dyplomację, ale niepodobna aby miały spowodować taki stan rzeczy jaki się zdawał objawiać z wyrazów Cesarza Francuzów do posła austriackiego.

Właśnie w tym przedmiocie, o którym wyżej, odbieramy następującą protestację:

Panie Redaktorze!

Ponieważ korespondencja paryska z 10go stycznia, która Pan w 11tm tegorocznym numerze swego *Czasu* ogłosił, nietylko francuskich, ale i wszystkich, Jezuitów czerni, gdy pisze: „Zapewniają, że OO. Jezuiti, mianowicie francuscy z ojcem de Pontlevoie na czele, dzielą myśl cesarską“ (myśl Cesarza Francuzów, jakoby Papież sam nie był w stanie administrować Romanią), ztąd nim Jezuiti francuscy którym dziś te słowa korespondencji pańskiej wiernie udzielam, na fałsz ten odpiszą, ja już teraz oświadczam w imieniu całego naszego Towarzystwa, iż my podobnie my-

śli, jako wbrew duchowi i przepisom naszego zgromadzenia przeciwni, ani dzieliłmy ani dzielimy, a pana proszę tę publiczną protestacją w pierwszym numerze swego *Czasu* ogłosić.

Lwów 18go stycznia 1859.

Joz. Brown. *Provincyał gal. Tow. Jezusowego.*

Korespondent nasz podając obiegającą po Paryżu pogłoskę, nie miał wcale na myśli oczerniać Szanownego Zgromadzenia, tylko przedstawiał wiadomości jakimi przesiąkała była nieco ciężka wówczas temperatura polityczna w Paryżu. Gdyby chciał oczerniać Jezuitów, udałby się być zapewne do innego jakiego dziennika, a zaprawdę łatwy miałby wybór. Zresztą lubo nie dzielimy owej myśli, to przecież nie sądzimy, aby zbrodnią było powiedzieć, że ją kto podziela. Wszakże gdy już kilkakrotnie przekonaliśmy się, iż Szanowne Zgromadzenie nie może znieść żadnej choćby najprostszej o sobie wzmianki, bez upatrywania w niej złej woli, oszczerstwa itp. i bez wystósowania zaraz protestacyi tak gwałtownej jak powyższa, przeto upraszamy niniejszem naszych korespondentów, aby się raczyli wstrzymać o ile tylko być może, od wszelkiej wzmianki o OO. Jezuitach, a tym sposobem nie narażać i nas i siebie na podobne podejrzenia.

Korespondencja Czasu.

Poznań 17 stycznia.

W uzupełnieniu doniesienia mego z d. 15 o odmownej odpowiedzi Księcia Rejenta na podanie względem rozszerzenia dawnego towarzystwa kredytowego, postać wam mogę niejaki szczegóły. Dyrekcyja ilna dawnego instytutu otrzymała przed dwoma dniami wiadomienie od p. ministra spraw wewnętrznych, jako Księga Rejent „bacząc o ile możliwości na potrzebę kredytu ciężącą na stowarzyszonych dawnego towarzystwa“ zezwala na zlanie się dawnego instytutu z nowym, ale nie widzi się być spowodowanym dać pozwolenie aby tamten rozszerzył. W tym celu mają się odbywać narady komisji, do której każda z dwóch dyrekcyj dawnego instytutu wyznaczyć ma jednego członka, a dyrekcyja nowego instytutu podobnie jednego. Tych trzech deputowanych udać się ma do Berlina i tam odbywać narady. Komisarzem rządowym wyznaczonym jest do tych narad tajny wyższy radca rejencyjny p. Noah, który za zebrańmi się komisji przedstawi jej warunki, na podstawie których czynności jej odbywać się będą. Lubo nie chcemy uprzedzać skutku prac komisji, ani przesądzać jej czynności, wszelako uderza z góry już to, że w reskrypcie ministeryalnym mowa jest o zlaniu się dawnego instytutu z nowym, a nie nowego z dawnym, a zatem jakoby nowemu większą przyznawano żywotność. Ważniestem wszakże nad to jest wzmiankowana już przezeńmi okoliczność, że obrady komisji jakkolwiek wypadną, muszą być przedłożone na walnem zgromadzeniu, bo dyrekcyja dawnego instytutu nie jest władzą decydującą, ale wykonawcą woli stowarzyszonych. Rzecz to tak prosta, bo oparta na praktykowanych codziennie zasadach assocyacji. Jeżeli towarzystwa np. kolei żelaznych tym się rządzą prawem, to nie można ważniejszą od nich instytucję, od której stanu zawisł majątek właścicieli ziemskich, pozbawiać prawa rozrządności. Warunek zatwierdzenia uchwał komisji przez stowarzyszonych nie będzie też zapewne pominięty.

Dowiadujemy się, że w liczbie zakwestyonowanych wyborów na deputowanych, których sprawdzeniem zajmuje się obecnie Izba niższa, znajdują się także dwa wybory z Księstwa: hr. Skorzewskiego i p. Wyczyńskiego. Izba zażądała wyjaśnień.

W wiadomości sprawie X. Biskupa Stefanowicza i p. Potworowskiego z Goli, którzy zanieśli byli skargę do p. ministra o publiczne w dziennikach obu obwinienie z powodu wyborów, p. Potworowski o ile wiemy otrzymał był jeszcze w listopadzie odpowiedź tej treści, „że spodziewać się ma oświadczenia całą tę sprawę załatwiającego“. Oczekiwanie to nie spełniło się podobno jeszcze. Co zaś do X. Biskupa, tenże mając sobie udzielone zgodne oświadczenie obu kapituł, że w niczem nie wykroczył przeciw prawom kościoła, jakoteż oświadczenie X. Arcybiskupa uczynione p. naczelnemu prezesowi, iż nie przekroczył, jak to utrzymywano praw swych biskupich z ujmą praw Arcypasterza — zaniósł był na podstawie tych oświadczeń w grudniu zażalenie do ministeryum. W tych dniach nadeszła właśnie odpowiedź p. ministra, który „zażalenie X. Biskupa uważa o tyle za uzasadnione, że tenże w wiadomości sprawie wyborów nie przekroczył w niczem przeciwko prawom“. Co się zaś tyczy strony kościelnej tego zażalenia, p. minister uznaje, „że sąd w tej mierze przystoi tylko Arcybiskupowi“. Przypomnieć więc tu wypada, że w wiadomości obwinieniu X. Biskupa w pismach publicznych przez p. naczelnego prezesa z d. 8 listopada, stało wyraźnie, iż X. Biskup wykroczył przeciw prawu. Odpowiedź więc p. ministra jest przeto odparciem tego obwinienia. W stosunkach między prywatnymi, sądy zwykły rozstrzygać w podobnym wypadku.

Co się tyczy zażalenia zanesionego przez hr. Działyńskiego o niepotwierdzenie radców towarzystwa kredytowego, doniesie mogę, że p. minister potwierdził w tych dniach wybór p. K. Mikowskiego, odrzucony przez przeszłego ministra spraw wewnętrznych.

Donosilem w październiku, że na podstawie denuncyacji prokurator publiczny oskarżył X. Koszutskiego, jakoby w książce wydanej przezeń p. n.: „Żywoty Świętych“ itd. znajdował się ustęp podpadający prawu karnemu. Pisałem również, że sąd powiatowy w Lesznie skazał był X. Koszutskiego na 20 talarów kary za poduszczanie do nienawiści wyznawców innej religii. D. 13 b. m. sprawa ta wytoczyła się przed tutejszy sąd apelacyjny. Po odbyciu ustnego postępowania, w którym dawny obrońca oświadczył, iż denuncyant należy do tajnej policji, że fałszywie tłumaczył ustępy i wyrazy książki na język niemiecki np. że gdzie była mowa o Poznańskim (Posen) tłumaczył „Polska“ (Polen) itp. sąd odłożył dalsze postępowanie do późniejszego terminu. W procesie tym obrońca podał był pp. naczelnego prezesa i prezesa rejencyi na świadków, że denuncyant należy do tajnej policji.

Wysłała niedawno temu w Berlinie broszura niemiecka p. n.: „Materiały do historii Rejencyi w Prusach“. Zawiera w sobie chronologicznie ułożone materiały, jako to: rozporządzenia, mowy i przemowy Księcia Rejenta, czynności obu Izb minionej sejmki, okólniki ministrów, oświadczenia tutejszych władz, okólniki polski wyborczy, listy pasterskie, napominania landratów. Materiały te dają poniekąd wyobrażenie o ruchu, jaki pod względem wyborczym panował w kraju w ciągu kilku zeszłych miesięcy. W Poznaniu drukuje się oprócz „Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk“ i nowego tomu materiałów do historii unii litewskiej, drugi i piąty tom dzieła Lelewela: „Polska, dzieje jej i rzeczy“. Także powieść jednej z pań tutejszych.

Znosi się tutaj na teatr amatorski na cel dobroczynny, bo na wsparcie pogorzalców miasteczka Buku.

Berlin 18 stycznia.

Uzupełniając i prostując doniesienie przeszłego listu o poznańskim towarzystwie kredytowym, nadmieniam, że w odpowiedzi piśmiennej, wystósowanej z rozkazu Księcia Rejenta przez ministra spraw wewnętrznych, wskazana jest zarazem droga, na której ma nastąpić przyłączenie dawnego towarzystwa z nowym. Utworzoną ma być komisya złożona z czterech członków, których wybiorą: jednego jenerała dyrekcyja towarzystwa dawnego, jednego prowincjonalna dyrekcyja tegoż towarzystwa, jednego dyrekcyja nowego towarzystwa, a czwartego, w osobie radcy ministeryalnego Noah, wyznacza rząd komisarzem konferencyi, mającej się odbywać w Berlinie. Rząd wskaże zasady i warunki, które mają być przedmiotem narad konferencyi. Uchwały jej i wnioski pójdą do dalszego rozważenia rządu. Trudno przewidzieć rezultat tego postępowania. Komisarz rządowy jest obywatelstwem polskiemu znany z niechęci swę dla dawnego towarzystwa, i jego głównie dziełem ma być instytucja towarzystwa nowego. Udział więc jego w konferencyi nie obiecuje pomyślnego obrad jej skutku. Wybór członków konferencyi ma niebawem nastąpić.

Sejm nie rozpoczął jeszcze właściwych obrad swoich. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone sprawdzaniu wyborów. Jest mowa o wystósowaniu adresu do Księcia Rejenta. Uchwalenie adresów w odpowiedzi na mowę tronową nie jest zwyczajem konstytucjonalizmu pruskiego. Adres obecny ma być wyjątkiem, usprawiedliwionym przez okoliczności. Treść ma być wyrazem ogólnego usposobienia kraju, bez szczegółowego dotykania ustępów mowy tronowej, i bez szczegółowych nad nim obrad. Zwyczaj angielski ma i w tym względzie służyć za wzór. Publiczność oczekuje z niecierpliwością obrad sejmowych, od których spodziewa się bliższego rozjaśnienia rzeczywistego stosunku sejmki do rządu w ogóle, a stosunku stronniectw jednych do drugich w szczególności. Dziś wszystko nurza się jeszcze w jednomyślności i wzajemnem zaufaniu. Nikt głowy na wierzch nie wytyka, nikt nie chce być opozycją, nawet partya feudalna.

A jednak w rozmiarach prywatnych pełno usłyszysz rozdziewkę, który przebiega się częściowo i w prasie. *Kreuzzeitung* idzie na czele do boju, nie lekając się uderzać na samych ministrów, chociaż wie bardzo dobrze, że oni wszystko co czynią, czynią z wola i wiadomością Księcia Regenta. Mniejsza o to, czy dawne pojęcia o prerogatywach korony, o powadze rządu, o zawisłości ministrów, li od osoby panującego, zgadzają się dziś z rozumowaniem jej polemiki, byle cel był dopięty, którym jest rozbić niechęć, wznieść podejrzanie i wstrząsnąć panującą dziś powszechną zaufanie, które ją nudzi, bo przy takim usposobieniu rządu, kraju i stronniectw, wszelkie inne stronniectwa jej zamiary i cele stają się w rzeczywistości niemożliwymi. Reszta prasy zaledwie odpowiada na to niewczesne szamotanie. Wszakże w obradach sejmowych walka ta stanie się poważniejszą, mianowicie w obradach Izby panów. Ciężkość więc publiczności nie bez przyczyny tak mocno jest na nie wytyczona.

Kolega poznański w korespondencji z d. 12 b. m., odpowiadając autorowi artykułu o stosunkach Księstwa umieszczonych w jednym z pism paryskich, mówi: „dowodzi to, że autor li z gabinetu swego literackiego na stosunki gospodarskie zapatrywał się“. Zupełnie toż samo powtórzyć można o nim samym, gdy wraz potem rozprawia o młodzieży polskiej odbywającej obecnie studia

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ÓSMNASTA KARTKA

Notat z wędrowki po Krakowie

JÓZEFA MACZYŃSKIEGO.

Kiedy na wystawie w Krakowie widziałem z jakim zajęciem wpatrywano się, w owe przedchrześcijańskie wykopaliska, pomyślałem, że Kapituła krakowska już od najdawniejszych czasów starała się i stara, aby kiedyś w przyszłości wykopaliskami polskimi ubogacić wystawę, jeżeli dziś te tak upowszechnione, przez jaki dziwny zwrot w upodobaniach nie wyjdą z mody.

A wiesz czytelniku z kąd mi taka myśl przyszła? Oto ztąd, iż patrząc na kamienny posąg Święto-

wida pomyślałem, może da Bóg, iż kiedyś będzie wykopany choć jeden z tych kamieni zamykający groby w naszej Katedrze krakowskiej tyłu mężów wielkich sercem, potężnych rozumem, którzy zapelnili dzieje czynami, świat sławą, a o których nam dzieje powiadają, że tu są pochowani. Stróż zaś tych relikwii polskich zapomniawszy, iż winni stać przy tych na straży, postarali się sami o to, że nawet ich groby czas okrył zapomnieniem. W poświadczeniu tego dość wspomnieć tylko groby naszych władców, a to: Bolesława IV, Kazimierza Sprawiedliwego i owę słynną cnotami Elżbietę, żony Kazimierza IV.

Jeżeliby kto mniemał, że skargi o to już nie raz głoszone wywarły jakiś wpływ na Kapitułę krakowską, to się wielce myli, bo ja wam powiem, że to do się przed wieki działa, dzieje się ciągle. I tak, kiedy po roku 1830 odnawiano kaplicę Zofii, czwartej żony Władysława Jagiellończyka, któ-

ra tę kaplicę w r. 1447 z ciosowego kamienia wystawiła, hojnie uposażyła i w niej pochowana została; wtedy Kapituła dozwoliła, co z przykrością przychodzi wypowiadzieć, aby kamień zamykający jej grób, a swoim napisem zawiadamiający, iż tu ona spoczywa, zastąpiony został piękną posadzką z marmuru genueskiego, ale piękną dla tych, co tylko oczyma patrzą i nie widzą w podobnych pamiątkach z ubiegłej naszej przeszłości. Kamień zaś dawny z kościoła wyrzucony na dziedziniec zamkowy, już byłby do wykopalisk należał, gdyby przy uporządkowaniu tego dziedzińca przez wojsko c. k. nie był z pod gruzów wydobyty i oparty o mur oddzielający kościół od zamkowego dziedzińca. Jeżeli władze do których należy czuwanie nad pomnikami nie wezmą tego kamienia w opiekę, to może jak powiedziałem, po upływie kilku wieków, do wykopalisk należeć będzie.

Lecz dziś na wystawie te z bałwochwalskich zea-

sów wykopaliska, co innego nam mówią, aniżeli wtedy mówić będzie ten kamień, bo ten już dziś to mówi:

„Wyrzucając mnie i niszcząc ślad grobu królowej Zofii, pokazaliście żeście nie baczyci na nauki, tytuł świętych mężów kościoła katolickiego, którzy słowami i przykładami udowodnili w jakiej czci i poszanowaniu należy nam mieć groby a zwłaszcza tych, którzy tak swój żywot przeżyli jak ta królowa, wielbiona dla cnot i pobożności, ta królowa lubiąca Polaków i pomagająca im w ich trudach.“

Są jeszcze w kościele katedralnym dwie kamienne pamiątki, które zdaje się że będą także z czasem należeć do wykopalisk, bo wkrótce zapewne będą wyrzucone na dziedziniec zamkowy, gdyż z tych jedna już przez lat 38 a druga przez lat 27 leży na ziemi w tym kościele, a nie mogą wyzwać niczyjej opieki, aby znalazły właściwe przechowanie lub umieszczenie. Pierwszą taką pamiątką

naukowe na uniwersytecie berlińskim. Wystawiają ją tak pod naukowym jak i moralnym i towarzyskim względem w niebardzo pochlebnym świetle, wzywając posłów polskich, aby się młodzieżą tą zajęli — „boć to młodzież niezaprzeczalnie szlachetnym wpływem dostępną”. — Jestem pewien, że młodzież tutejsza bardzo będzie korespondentowi poznańskiemu (bez znaku) wdzięczna za tak prawdziwie i logicznie poparte wstawienie się za nią do koła poselskiego.

Paryż 16 stycznia.

Y. Ruch obudzony sprawą austriacko-włoską nieco zelżył, nie dla tego ażeby się istotnie umyślił uspokoić, ale dla tego że nie stanowczego za lub przeciw nieokazało się. Mówią tylko że na ostatnim posiedzeniu rady cesarstwa w Tuilleriach, większość ministrów była przeciw wojennym zamiarom na Włochy i że Cesarz należał do mniejszości, przychylniej wojnie. Wszakże Cesarz najszczerzej usunął powód, czy raczej jeden z powodów niewiary w stałość pokoju. Od pewnego czasu *la Presse* gwałtownie bardzo rzuciła się na Austrię, broniąc Włoch. Otóż jeden z głównych redaktorów tego dziennika, bywa bardzo często u ks. Napoleona i jak już wiadomo szczyści się jego zaufaniem. Z tą upowszechnia się wiara nietylko że książę jest przyjazny sprawie bronionej przez *Presse* lecz że i artykuły jej natchnione są przezeń. Cesarz osobiście rozpytywał się o tem u ks. Napoleona i nie tajono iż ten ostatni zaprzeczył i wyrzekł się wszelkiego udziału w redakcji podejrzanych artykułów. Biegają nawet wieści że małżeństwo jego z córką sardyńskiego króla jeszcze nie zupełnie pewne. *Monitor* dotychczas nie o nim nie wspominał. W dzisiejszym jego numerze jest zawiadomienie że: rząd portugalski zapłacił za pośrednictwem posła francuskiego w Lizbonie, sumę przypadającą za szkody spowodowane zatrzymaniem statku „Charles Georges”. To wyraźnie i jasno. Otóż dopóki coś podobnego nie wyrzeknie *Monitor* o kwestii włoskiej dopóty opinia nieuspokoja się, tem bardziej że o przychylności osobistych uczuć Cesarza francuskiego ku Włochom nikt nie wątpi, wojsko jego wie o tem, a oficerom szczególnie młodszym chce się awansu. Kwestya serbska bierze obraz zupełnie pokojowy, i dzisiaj rano telegramy doniosły że pasza w Belgradzie ogłosił zgodę sułtana na uznanie Miłosa. Ale ten Miłosz bardzo już stary, zapewne zrzecze się władzy na osoby syna który także dochodzi czwartego krzyżka.

Z nowin literackich najciekawsza o wyjęciu książki Përe Enfantin, który znowu występuje w roli proroka i reformatora ludzkości. Dzieło swoje zadedykował Napoleonowi III-mu, dla tego mówi, że Cesarz jest dalszym ciągiem i wykonawcą na ziemi idei Cezara, Karola Wielkiego i Napoleona I. Skromniejszy w osobistych zamiarach, Përe Enfantin zapowiada że jest przedłużycielem życia i systematu, Corderet St. Simon — zapewnia Napoleona, że obaj to jest on i Përe Enfantin są każdy z osobna Bogiem-człowiekiem i nieśmiertelnymi jak idea którą spełniają. Tędy jeszcze nie gdyby nie ugrzązł głębiej, wzywa ludzi do oddania czci *aux organes générateurs*, i nie leką się rzeczy nazywać właściwie ich imieniem. Jest to zachwale i niezgrabne naśladowanie Micheleta *L'Amour*. Ten ostatni także pozwolił sobie za nadto anatomicznie rozbić różnice płci, ale Michelet spogląda na przedmiot swój z wysokości nie różnie moralniejszej. Jego *L'Amour* jest poematem budzącym usypiające społeczeństwo na łonie rozpusty dostatków, poemat często grzeszący chęcią oryginalności i wzdargą przyzwoitości saloonowej, ale wszędzie tchnący szczerą chęcią poprawy obyczajów psujących się we Francyi. Michelet, jako człowiek jest jeden z wzorowych charakterów. Szczerze nie lubiący obecnego stanu rzeczy we Francyi, wręcz śmiało i z utratą pozycji przynosząc jemu przeszło 15,000 rocznej pensyi, Michelet wszystko to rzucił, bo nie chciał przysięgać na wierność rządowi. Jako autor wszystkie zalety i wszystkie wady niepospolitego historyka odbiły się w jego pracach drobniejszych, *l'Oiseau, l'Insecte i l'Amour*, które czytane chciwie i będą trwać dopóki przetrwa język francuski. Przeciwnie Përe Enfantin, po nieudaniu się *femme libre*, zerwał był zupełnie z duchową pracą. Zajmował się przedsięwzięciami finansowymi i przemysłowymi, do których mu nikt niezaprzecza potrzebnej głowy i nauki. Teraz niewiedzieć kąd przyszedł mu znowu wleść na trójnog Pytonissy i mówić

Napoleonowi o jego losach, o których przed kilku laty, ba nawet przed wybuchnieniem lutowej rewolucyi, Mickiewicz i Towiański mówili czysto i z silniejszą wiarą. Najpociesznijszym w tej St. Symonistowskiej wycieczce, jest to, iż organ rosyjski, *le Nord* umieścił pierwsze sprawozdanie i wyciągi z książki ojca Enfantina: „wart pałac Pała Pał pałaca”.

Wiedeń 19 stycznia. Pogłoski o ogłoszeniu Neapolu w stanie oblężenia nie potwierdziły się dotąd, a przynajmniej, nie miano tu pewnych wiadomości o tem co się dzieje w królestwie Obojej Sycylii. Tyle tylko donosi *Gaz. Wiedeńska*, że w skutku otrzymanych przesłanej nocy depesz telegraficznych o słabości króla Ferdynanda, który cierpi na reumatyzm, wyjazd księżnej Maryi Kalabryjskiej królewiczowej neapolitańskiej tymczasowo wstrzymanym został. Zanim jednak nadeszła ta depesza, Arcyksiążęta Wilhelm i Rajner, tudzież Arcyks. Marya wyjechali do Tryestu.

— N. Pan nakazał, aby w mieście Ybbs nad Dunajem w Niższej Austrii zbudowano szpital o blakanych kosztach 315,000 złr., tudzież aby skarbnictwo opłaciło dwie trzecie kosztów budowy tego zakładu.

— Wbrew doniesieniu dzienników turyńskich donoszących, iż z powodu choroby na oczy fmp. hr. Gyulai, naczelne dowództwo w Lombardyi objął fmp. baron Hess i w tym celu przybył już do Mediolanu, dzienniki wiedeńskie piszą, że generał ten wcale z Wiednia nie wyjeżdżał.

— Więźniowie osadzeni na zamku w Gradcu mają być przeniesieni częścią do Berna i osadzeni w Spielbergu (Piorunowo), częścią zaś do twierdzy czeskiej; pierwszy transport tych więźniów przewieziono koleją północną. Areszta opuszczone w Gradcu przygotowane być mają do przyjęcia więźniów z Lombardyi.

— Dzienniki pruskie utrzymują, że generał hr. Mensdorff-Pouilly przeznaczony jest na posła austriackiego do Petersburga, która to posada jeszcze nie została obsadzona po śmierci hr. Walentego Esterhazego.

— *Milit. Zeitung* pisze, że pułki dragonów 17y Arcyks. i 3ci J. C. Mci złożone dotąd z Galicyanów mają być odtąd uzupełniane w prowincjach włoskich, a natomiast pułki ułanów 7my Arcyks. Karola Ludwika i 9ty księcia Liechtensteina, złożone z rekrutów włoskich, uzupełniane będą nadal z Galicyi.

— *Kor. Austr.* pisze: Jeżeliby frazesa i fałszywe wieści zdolne były świat poruszyć i polityczny stan rzeczy w pewnym kierunku urządzić, nadejście ruchy piemonckiej musiałoby chyba dzwignąć Europę z jej posady, gdyż we frazesach i pogłoskach, olbrzymich dokazano tam rzeczy. Te ostatnie dopóty nie tracą wpływu swego na opinię publiczną, dopóki się nie wykaże ich zwodniczość; wszelako wtedy zwrot jest nieunikniony. Zdaje się, jakoby w niektórych dziennikach zachodnich dających zbytnią wiarę listom turyńskim i genuńskim, już teraz widoczny był zwrot w zapatrywaniu się. Organa te przyskają, że otwartość z jaką rozprawiano w Wiedniu o wypadkach istotnie zaszłych, jakoteż zapewnienie, iż większa część pogłosek o Włoszech jest zmyśloną lub mocno przesadzoną, nadają sprawozdaniom wiedeńskim cechę wiarygodności. Mimo tego znajdujemy zawsze jeszcze w angielskich, nawet i niemieckich dziennikach wieści rozsiewane, których fałszywość jest widoczna. I tak np. jeden z dzienników angielskich zamieszcza *telegrafowaną* wiadomość z Mediolanu, jakoby jeden z wysokich oficerów miał się wyrazić, że trzeba Medyolańczyków „jak psów wystrzelać”. Nie jest to taką niedorzecznością, jak ów „na czele kolumn austriackich maszerujący kat”. Dodajmy jeszcze, że listy niby z Mediolanu do Paryża pisane donoszą, że w Padwie lała się krew strumieniami, a będzie to dosyć, aby okazać, jaki stopień gorączki panuje w tych głowach, które wierzą w takie kłamstwa z zimną krwią układane. Doniesienia o ogłoszeniu w Neapolu stanu oblężenia, schodzą coraz do szuperszych rozmiarów. *Indep. belge* sama niedowierza własnej depeszy i dacie jej z 12go. Dziś słyhać znowu, że edykt ten odnosi się tylko na przypadek, gdyby przyszło do zaburzeń; telegrafami marsylscy milczą wszelako o tym ewentualnym dekrete. Prawdą jest wszakże, że rząd król. neapolitański, oprócz ogłoszonych już ulaskawień, wydał inne jeszcze akta łaski, a między innemi na mniej skomplikowanych politycznie.

Królestwo Polskie.

W dniu 16ym stycznia odbyło się w Warszawie w katedrze śgo Jana uroczyste wyświęcenie księdza Jana Dekerta dziekana kapituły metropolitarnej warszawskiej na biskupa halikarnaskiego i sufragana warszawskiego, o czem *Kurier Warszawski* donosi w następujący sposób:

„Wczoraj, to jest w niedzielę 2 po Trzech Królach, w kościele metropolitalnym śgo Jana w Warszawie, JX. Jan Dekert, prałat, dziekan metropolitalny warszawski, został konsekrowany na biskupa halikarnaskiego, sufragana archidiecezyi warszawskiej, przez JX. Fijałkowskiego, arc. biskupa metropolitę warszawskiego, w asystencji JX. Michała Marszewskiego, biskupa diecezyi kujawsko-kaliskiej, oraz JX. Beniamina Szymańskiego, biskupa diecezyi podlaskiej, w przytomności administratora diecezyi płockiej JX. Myślińskiego, i prałata diecezyi sandomierskiej JX. Juszyńskiego, wreszcie prałatów i kanoników kapituły metropol. warszawskiej; przy napływie duchowieństwa świeckiego i zakonnego z wielu diecezyi, oraz rektora i kleru z akademii rzymsko-katolickiej i obojga seminarjów warszawskich śgo Jana i śgo Krzyża, znakomitych przedstawicieli władz rządowych i licznie zebrane go ludu.”

— Uniwersytet kijowski wzrósł szybko w ostatnich latach szczególnie pod względem liczby uczniów, a gromadząc przy sobie coraz bardziej cały wybór młodzieży z Ukrainy, Podola i Wołynia, staje się coraz silniejszym ogniskiem oświaty dla tych prowincyi, i coraz znaczniejszy wywiera na nie wpływ duchowy. Korespondent z Kijowa do *Kroniki Warszawskiej*, w liście z 8go stycznia, podaje następujące wiadomości statystyczne okazujące wzrost pod tym względem uniwersytetu kijowskiego.

„W ogóle jest w tej chwili w tutejszym uniwersytecie 964 studentów; gdy do tej liczby w oficjalnym spisie okazanej, dodałoby się jeszcze tych wszystkich, którzy przez niedopełnienie jakichkolwiek formalności (jak np. nieopłacenie w naznaczonym terminie ustanowionej przez rząd opłaty za naukę, lub nieprzedstawienie wszystkich prawem przepisanych dokumentów) nie są wciągnięci do tego spisu, choć niemniej przeto na kursa nieprzeznaczają uczęszczać, to przeszłaby ona z górą tysiąc. Trzymając się jednak urzędowego źródła, przychodzimy następnie do takich wywodów: fakultet filologiczny ma 95 słuchaczy, fakultet fizyczno-matematyczny, rozdzielony na dwa wydziały, ma na wydziale nauk przyrodzonych 43, a na wydziale matematycznym 73 słuchaczy, fakultet prawny 113, a medyczny 640. Nadto zaś ogólna liczba wszystkich uczących się, rozdzielona podług wyznań, pokazuje się, że katolików jest 512, a wszelkich innych wyznań 452. Robiąc dalej z tego spisu wyciągi najbardziej nas mogące interesować, dowiadujemy się, że z trzech naszych gubernij, czterech litewskich, Królestwa Polskiego i dwóch białoruskich znajduje się 664 studentów (więcej niż 2/3 ogólnej masy), z których w stopniowym porządku wypada: na gubernię Wołyńską 189, na Kijowską 167, na Podolską 132, na Mińską 61, na Wileńską 38, na Grodzieńską 32, na Królestwo Polskie 22, na gubernię Mohylewską 14, na Witebską 6 i na Kowieńską 3.

Profesor wykładający w tutejszym uniwersytecie polityczną ekonomikę p. Bunge, napisał przed kilku miesiącami bardzo interesujący artykuł, zamieszczony w jednym z pism w cesarstwie wychodzących, w którym ze szczególną znajomością i wyzszym a śmiałym poglądem rozwinął kwestyę o uniwersytetach w ogólności, dając w tej rozprawie najobszerniejsze miejsce poglądom swoim na uniwersytet Kijowski, znajomy mu jak naturalna, najbliżej i najbliżej. Owoż, między innemi rzeczami, ciekawą jest w tym artykule statystyka o powiększającej się liczbie uczących się w tutejszym uniwersytecie od roku 1835 aż do bieżącego obecnie. Rozkłada on ją na fakultety i jakoż dowiadujemy się: że na historyczno-filologicznym fakultecie w przeciągu tego czasu liczba uczących się wzrosła od 13 do 95, na fizyczno-matematycznym: wydziału nauk przyrodzonych od 14 do 43, wydziału nauk matematycznych od 14 do 73, na prawnym od 35 do 113, chociaż w przeciągu oznaczonego czasu liczba studentów tego wydziału wzrastała i wyżej, a mianowicie do 178 i 166, jak w latach 1847 i 1848; na medycznym zaś od roku tylko 1844 w którym właściwie został ten fakultet odkryty, od 66 do 640. Zsumowując te wszystkie cyfry dla wyprowadzenia ogólnych wniosków o wzrastającej

w kraju tutejszym oświacie, przychodzimy do takiego rezultatu, że w przeciągu lat 24 liczba ogólna ludzi ukształconych wzrosła od sześćdziesięciu dwóch do dziewięciu set sześćdziesięciu czterech, to jest że powiększyła się ona o 15 i pół razy.

Z przytoczonych cyfr, które raz jeszcze powtarzam, wymowniej świadczą o stopniu umysłowego rozwoju, niż wszelkie inne na wiatr częstokroć rzucane poglądy, sami sobie zechciejcie zrobić porównanie i sprawozdanie o minionym świeżo roku i o korzyściach jakie on nam przyniósł. Za normę i skalę, podług której wypada sądzić o umysłowym ruchu kraju, dlatego bierzemy uniwersytet, że w nim właśnie — jak się nam zdaje — a nie gdzie indziej skupia się wyłącznie oświata, przypadająca jak to usprawiedliwiły cyfry, na 2/3 części swojego i najbardziej nam blizkiego pierwiastku.”

— Czytamy w *Gazecie Rządowej*: „Cesarz na przedstawienie księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom polskim: Henrykowi Lanckorońskiemu, Romanowi Steczewicz i Narcyzowi Jakobson, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.”

Niemcy.

Na posiedzeniu Izby niższej w Berlinie 18go b.m. minister skarbu Patow złożył budżet na rok 1859. Dochody naznaczone są na 131,670,000; wydatki zwyczajne na 123,452,000, nadzwyczajne jednorazowe 8,218,000 talarów. Prócz tego złożył wniosek o podwyższenie uposażenia korony o pół miliona tal. Prezydent Izby zawiadomił ją, iż deputowani bar. Vincke, Reichensperger i Mathis podali wnioszek, aby Izba uchwaliła adres do Księcia Rejenta jako odpowiedź na mowę tronową (patrz list berliński). Wniosek ten poparty był przez 230 członków. Osobna komisya zajmować się ma rozbiorem tego wniosku.

Anglia.

Korespondencya powszechna londyńska z d. 15go b. m. zamieszcza uwagi, z których następujący podajemy wyciąg, jako obejmujący dokładne ocenienie obecnego położenia nie tylko w Anglii lecz i w Europie:

„Trudno się otrząsnąć z wrażenia dni ostatnich. Rzecz zadziwiająca, że podczas gdy wszystkie dzienniki angielskie zalecają pokój i uważają go za możebny i prawdopodobny, wszyscy korespondenci bez wyjątku nawet *Morning Herald*, są za wojnę. Każdy z nich zdaje się mieć upodobanie w wynajdywaniu i mnożeniu faktów, zadających fałsz opinii przyjętej przez dziennik, do którego piszą. Osobście odbierane przez nas doniesienia, mianowicie z Francyi potwierdzają obawę wojny, lecz dodają zarazem, że opinia publiczna wręcz jest nienawistną wszelkiemu zamieszaniu, lękając się dalszych wyników. To samo właśnie działo się przed samą wojną krymską.

„W Anglii nikt nie jest spokojny o przyszłość lub mówiąc jaśniej o stanowisku jutra. Dzienniki angielskie usiłują jednak odwrócić uwagę publiczności od zbyt głębokiego rozbioru obecnego położenia, zajmują się mowami p. Roebucka, p. Hormana, lorda Pamure i objaśniają je według własnego widzenia rzeczy. Inaczej ma się rzecz z prasą tygodniową zaczawszy od poważnego *Economist* a skończywszy na ognistym *Reynolds*; panująca kwestya jest możliwe starcie we Włoszech, wszyscy w nie wierzą, lecz nie zaniechajmy dodać że myśl powszechna jest za wstrzymaniem się Anglii, w pierwszych przynajmniej chwilach od walki.

„Za trzy lub cztery dni widzieć będzie można dopiero skutek tego usposobienia w ludzi gdy kwestya tak jest zawikłana z powodu istnienia dwu sprzecznych zasad w jednym obozie, że lud mógłby również jak dzienniki niewiedzieć, na którą stronę ma się przeważyć.”

Daily News zaprzecza wiadomości o odwołaniu sir J. Younga i zamianowaniu następcą jego pana Gladstona jako aktualnego komisarza wysp jońskich. *Times* nie jeszcze pewnego nie wie w tej mierze. „Nie mamy prawa, mówi on, dziwić się jakiemuś bądź krokowi p. Gladstona. Ci co czytali Fausta Goetego przypomniał sobie scenę, gdy Mefistofeles prosi błędną ogień, aby mu przyswiecał wśród drogi, błędny ogień daje się uprosić lecz uprzedza, że sam przywykł w zyzak chodzić, że zatem droga którą poprowadzi nie będzie zupełnie prostą. Miałoby p. Gladstone zrzec się swego stanowiska jako pierwszy mówca w Izbie niższej i to w chwili gdy

ka jest tablica marmurowa z domu stojącego przy ulicy Szpitalnej pod Nr 609 zawiadomijająca zamieszczonym na niej napisem, że Andrzej Trzebiecki biskup krakowski ten dom dla cierpiących pomieszczenie zmysłów wystawił, i funduszem uposażył. Gdy w r. 1821 przeniesiono tych nieszczęśliwych do tak zwanego szpitala ś. Ducha, tablicę tę wyjętą z tego domu oddano kapitułę krakowskiej w tej myśli, że ta będzie miała uszanować to świadectwo miłosierdzia dla bliźnich, pozostałe, po tem niegdyś biskupie a godnym wdzięcznej pamięci, bo on całe życie poświęciwszy na posługę krajowi i kościołowi, nie mało dobrego zdziałał. Lecz tego nie będę wyleczał, gdyż wystarczy za pytanie, jak sądzić mamy o pozwalających, aby ta tablica przez lat trzydziści ośm w takiej poniewierze była wśród tego kościoła, do którego ozdoby, nie mało się przyczynił ten biskup, to przez rozszerzenie okien, widniejszym go czyniąc, to wspanialszym przez wystawienie wieży zegarowej. W tym kościele, którego nie mała jest ozdoba

ba ta pośrodku dźwigana przez srebrnych aniołów, srebrna trumna ze zwłokami ś. Stanisława, nie tylko kosztowna ale piękna i okazała, a która prawie jego kosztowną sprawą została, po zabranii dawniejszej przez Szwedów.

Na to pytanie niechaj czytelnik sobie sam raczy dać odpowiedź, ale nim ją dacie, proszę przeczytać co piszę o drugiej znowu podobnej pamiętce. W kaplicy tak zwanej Potockich, był w kopule kamień z napisem udowodniającym, że odnowienie tej kaplicy w r. 1575 z funduszu Filipa Padnieuskiego biskupa krakowskiego działo się pod dozorem Michałowieckiego z Urzędowa mieszczanina krakowskiego, którego pracę współcześni uwielbiali, i z tą jest domysła, że jego ręka wykonała znajdujący się w tej kaplicy pomnik wspomnionego biskupa nie małej artystycznej wartości.

Ten kamień, gdy po roku 1832 przerabiano tę kaplicę, wyjęto z kopuły i złożono w kaplicy Jagiellońskiej na ziemi, i w tej znowu poniewierze do dziś dnia zostaje, ta zasługująca na poszanowanie

pamiętka, a to tem więcej, że niewiele takich można naliczyć w Polsce, co by nam przypominały naszych artystów.

Lecz czemuż niestety nie spełniła się zapowiedziana przezemnie przyszłość wymienionym pamiętkom i zagrzebane już nie leżą w ziemi! O gdyby tak się stało, nie byłobyśmy może ponieśli nieodżałowanej straty i serca nasze nie doznałyby tej boleści jaka nam zrzuciła śmierć, dosć powiedzieć Józefa Muczkowskiego, którego wśród swych poszukiwań historycznych w tej kaplicy upadłszy roztrząsał na tym kamieniu głowę.

Na to wspomnienie z boleścią, żalu i oburzenia popadłem w ten stan, że gdy do com uczuł sam sobie powiedział, a chciałem czytelnikom to powtórzyć, rozum zawołał powstrzymaj swoje słowa a ja o ile mogę, nie głuchym na to wołanie i rzucię pióro, kończąc te kartkę z moich notat, tem że ten kamień poświęcon krwią Muczkowskiego dopominający się od nas należnej pamięci uzyska odpowiednie dla siebie umieszczenie. Niech to się sta-

nie z wspomnionym kamieniem Trzebieckiego i niech w starą kaplicę królowej Zofii dawny kamień przykryje jej grób aby nie pomnożył liczby zagubionych grobów w tej świątyni.

Niech ci, do których należy czuwanie nad pamiętkami z przeszłości naszej i tych zachowanie w Krakowie postarają się o to a ochronią nas od ponizienia i smrotu, że nie są to czasy, w których niewdzięczność dla zmarłych, godnych czci potomnych, należy do grzechów powszednich.

Wreszcie trzeba na to pamiętać w jakiej epoce żyjemy, mogło dawniej wiele przepadać nieocenionych skarbów i zabytków skutkiem nietych gorzących obojętności ile niezłowności oceniania ich — lecz dzisiaj, kiedy nauka archeologii zajęła powołanych i niepowołanych — kiedy główniejsze jej zasady są rozpowszechnione, kiedy łatwiej znajdzie się ktoś umiejący poznać wartość zabytku, dzisiaj rzuca to cień, który z ujmą miłości naszej do rzeczy ojczystych, może nam być wytykany.

tam ma być rozbiórka sprawy w obec której drobne walki polityki jónskiej są nie nie znaczące i nie warte prawie wspomnienia. Równocześnie prawie znajdowała się w ministerstwie M. Heraldzie nota Jónczyka, który zamianowanie p. Gladstone gubernatorem Rzeczypospolitej jónskiej uważa za najpewniejszy środek jej uspokojenia.

Włochy.

Urządowy Giorn. d. R. d. d. Sicil. z dnia 10go stycznia zamieszcza wzmiankowany już w depeszy telegraficznej dekret królewski z tegoż dnia, podpisany w Foggia i kontrasygnowany przez prezesa rady ministrów Ferd. Troja, mocą którego z okazji zaślubin królewicza księcia Kalabrii z księżniczką Maryą Zofią Amalią bawarską, kara wielu przestępców mniejszą zostaje. Skazani na więzienie w kajdanach mają skróconą karę o lat 4; skazani na zamknięcie lub wygnanie do jednego z miast oznaczonych królową, o lat 3; skazani do domów poprawy i wygnani o lat 2. Następnie odpuszcza dekret królewski kary pieniężne. Procesy o drobne przekroczenia mają być zniesione. Akt ten łaski nie rozciąga się do złodziei i fałszerzy. Na mocy innego dekretu z daty 27 grudnia, kontrasygnowanego przez prezesa gabinetu Troja i ministra sprawiedliwości Lud. Pionati, wielu więźniów politycznych otrzymało wolność pod warunkiem opuszczenia kraju. Liczba ich wynosi 91, a między nimi dawni ministrowie konstytucyjni króla Poerio i Settembrini. List neapolitański umieszczony w Indép. belge dodaje, że dwóch komisarzy policyi otrzymało do rąk 20,000 dukatów na koszt wywiezienia więźniów ulaskawionych. Dekret królewski z dnia 27go grudnia zmodyfikowany znacznie został reskryptem ministerialnym z dnia 6go stycznia, przez który minister sprawiedliwości zamienia wygnanie na deportację, nakazując więźniów powiesić naprzód do Kadyksu, a ztamtąd do Ameryki południowej.

Pomieniony akt łaski brzmi dosłownie:

„Opatrzność boska zlała niebieską swą łaskę na naszą królewską rodzinę błogosławiąc małżeńskiemu związkowi ukochanego syna mego następcy tronu z J. K. W. Księżniczką bawarską Maryą Zofią Amalią. Chcąc z powodu szczęśliwego tego wypadku dać dowód monarszej naszej łaskawości tym którzy za targnięcie się na ustawy skazani zostali na następujące kary i idąc za popędem królewskiego naszego serca, postanowiliśmy uświęcić i uświęcamy następujący akt monarszy.

Art. 1. Kary do kajdan bądź na galerach, bądź w innych miejscach skracają się do lat 4ch; kary więzienia lub wydalenia z miejsca do lat 3.

Art. 2. Kary więzienia poprawczego, niewydalania się i wygnania do lat 2ch. Prócz tego grzywny zostają odpuszczone.

Art. 3. Kary następujące: więzienie, areszt domowy, kara pieniężna za proste przekroczenia zostają zniesione.

Art. 4. Przypuszczeni są wszyscy do tego aktu monarszego, którzy skazani zostali na kary wyrażone w artykułach wzwój przytoczonych wyrokami lub postanowieniami do dzisiaj wydanymi. Jeżeli wyrok lub postanowienie nie jest jeszcze stanowcze, skazani niemniej objęci są w zmniejszeniu lub odpuszczeniu kar, tym aktem monarszym wskazanych, chyba że w przeciągu miesiąca oświadczą w obec sędziego i według brzmienia ustawy, że wolą w własnym interesie apelować lub zanieść rekurs o unieważnienie kary.

Art. 5. Uchwalone zostaje postępowanie karne w przedmiocie prostych przekroczeń przewidzianych w l. 36 ustawy karnej i przepięstw karnych według swęj natury i źródła pierwszego i drugiego stopnia więzieniem, internowaniem, wygnaniem i grzywnami za czyny popełnione do dnia dzisiejszego.

Art. 6. Wyjęci są z tej łaski monarszej oskarżenia i skazani za kradzież, fałszerstwo rozmaitych form przewidzianych rozdziałem 5tym księgi 2giej ustawy karnej, za oszustwo proste lub uznane za takie, za upadłość prostą lub bankructwo oraz za przestępstwo lasowe.

Art. 7. Wszyscy nasi ministrowie sekretarze stanu, dyrektorowie naszego ministerstwa, komandor Caraffa minister spraw zagranicznych i ks. Castelluccia nasz gen. namiestnik w Sycylii winni są o ile każdego dotyczy, czuwać nad wykonaniem tego aktu monarszego.

Foggia 10 stycznia 1859 r.

(popisano) Ferdynand.

„Ministrer sekretarz stanu, prezes rady,

(podp.) F. Troja,

Kiedy dekret ten odczytano wraz z reskryptem ministerialnym w więzieniu (bagnu) Montesarchio, Poerio z wielu innymi oświadczył, że przyjmują dekret królewski, ale bez obstrzeżenia go reskryptem ministerialnym; prawa obowiązujące jeśli mówią o wygnaniu, nie oznaczają miejsca onego, a przyltem po dziesięcioletnim siedzeniu na galerach, wywóz do Ameryki przyprowadził wielu więźniów o śmierci; proszą przeto, aby tylko dekret królewski został wykonany. (List ten wyjaśnia niedokładną wiadomość o protestacji Poeria przeciw ulaskawieniu). W więzieniu S. Maria Apparente, po ogłoszeniu obstrzeżenia ministerialnego omal nie przyszło do zaburzenia; również tamedni więźniowie odrzucali warunek przez ministra położony. W więzieniu Procida, otrzymano od więźniów szczególnym sposobem piśmienną deklarację przyjęcia łaski; odczytano im naprzód reskrypt ministerialny, a ponieważ zawsze lepiej wywiezionym być do Ameryki niż siedzieć na galerach, przeto więźniowie podpisali, iż przyjmują to ulaskawienie; później je-

dnak zawiedli się jak najmocniej, gdy im odczytano dekret królewski, w którym tego zastrzeżenia nie było.

Więści o ogłoszeniu stanu oblężenia w Neapolu, nie otrzymały dotąd potwierdzenia. Times wszelako podaje depeszę telegraficzną z Neapolu, która mówi, iż 14go b. m. ogłoszono dekret stanowiący, iż osoby schwytane na uczynku zamachu na bezpieczeństwo państwa mają być stawione przed sąd wojenny, zaś oskarżone o spiski przeciw bezpieczeństwu państwa, mają być sądzone przez zwyczajne sądy.

Turyński dziennik Opinione donosi z Bononii 10go stycznia: W Medicina i Cesena zaszyli aresztowania. Komendant austriacki w Bononii udał się do Ankony dla obejrzenia tamednich warowni. Tamedzna załoga miała być postawioną w stanie takim, aby być w pogotowiu na przypadek napadu bądź ze strony morza, bądź ze strony lądu. Załoga w Ferrarze powiększoną została jednym batalionem.

Niejasna depesza telegraficzna o adresie na mowę tronową uchwalonym w parlamencie sardyńskim, znajduje wytlómaczenie swoje w przemowie prezesa Izby p. Ratazzi mianej poprzednio, zaraz przy zajęciu przez siebie krzesła. Prezes Izby rzekł bowiem między innymi: „Cale Włochy zwrócone mają oczy na nasz parlament i pokładając w nas ogromne zaufanie swoje, nietylko nakazują nam słuchać głosu boleści, ale zarazem dają nam radę, abyśmy się trzymali wspólnie i działali roztropnie. Głos monarchy wezwał nas właśnie w tej uroczystej chwili do zgody i roztropności. Rada owa i ten głos niebędą nam obojętnymi; w zgodzie pójdziemy naprzód, natchnieni jednym i tem samem uczuciem i pragnąc dobra ojczyzny. Z tej drogi nie zejdziemy, i w ten sposób będziemy mogli pracować nad spełnieniem wielkiego dzieła, któremu się poświęcił szlachetny nasz król, król który jest zarówno dzielnym żołnierzem jak i prawym monarchą, a w miarę jak umie rządzić sercami wszystkich, tak umiał również zjednać sobie poważanie całego ucywilizowanego świata, i obudzić tak wielkie nadzieje.“ Słowa te są z jednej strony uzupełnieniem mowy tronowej, z drugiej zaś służą jak się zdaje za wzór do odpowiedzi na mowę tronową.

Ameryka.

Listy z Nowego Jorku nadeszły z dnia 1go stycznia podają program znanego ze swoich zaborczych dążeń senatora Douglasa, którego partya demokratyczna chce na rok przyszyły posadzić na krzesle prezydenta unii. Rzeczywiście, że jeżeli messaż Buchanan był tak wojenny, sprzyjał tak dalece doktrynie Monroe, program Douglasa musi go przesadzić, bo inaczej nie miałby żadnego znaczenia. Pod względem wewnętrznej polityki, Douglas obiecuje przestrzegać autonomię każdego z osobna państwa unii. Pod tym względem, zachodziłaby wszelako kwestya, któraby Douglasa mogła postawić w sprzeczności nie tylko z dzisiejszą polityką prezydenta, ale nawet z samym sobą. Douglas jako demokratą jest zwolennikiem niewoli, a przeto Kansas będzie mógł sam rozstrzygnąć sprawę o uznanie prawa niewoli u siebie, bez wmięszania się rządu centralnego. Co się tyczy polityki zagranicznej, Douglas stanowczo oświadcza się przeciw wszelkim traktatom z państwami europejskimi, któreby chciały się mieszać w sprawy amerykańskie i pozbawiać Amerykę północną wolności stanowienia we wszelkich wyłącznie amerykańskich sprawach. Douglas wyraźnie oświadcza się również przeciw traktatom Claytona Bulwera, i domaga się, aby wszystkie kwestye tyczące się Kuby, Meksyku i Ameryki środkowej traktowane były bez udziału Europy.

Francuz pewien, który dość długo przebywał na wyspie Hajti, donosi z wiarogodnego źródła, że generał Santana już dwaraz podpisał umowy względem odstąpienia Stanom Zjednoczonym pewnych części rzpltej Dominikańskiej. W tej chwili wysłał agentów do Francji, Anglii i Ameryki północnej, szukając pożyczki choćby najmniejszej, że wszelką jaką chce ręką. Prócz tego ogłaszają pismo niegdyś pełnomocnika francuskiego w Port-au-Prince p. Raybaud do generała Santana, w którym tenże przedstawia w smutnych barwach zupełny upadek Rzeczypospolitej i jako jedyny ratunek (?) dla niej zaleca połączenie się z cesarstwem Souloqua, którego rząd wysławia. P. Raybaud, który siedział w krajach cesarza Faustyna, zamilowany jest w ideach cesarskich; za czasów jednak Rzeczypospolitej we Francji, wysławiał on żądze nadsładowania napoleońskich tradycji w państwie hajtyjskiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

„Kuryer Warszawski“ podaje następujący życiorys JX. Dekerta wyświęconego w d. 16 t. m. na biskupa halikarnaskiego, sufragana warszawskiego:

„JX. biskup Jan Dekert, jest synem znakomitego niegdy prezydenta m. Warszawy. Urodził się r. 1786. W r. 1825 przyjął święce duchowne. Był z kolei w kapitule metropolii, tutejszej kanonikiem, archi-dykanem r. 1837, a od r. 1857 dziekanem. Sprawował urząd członka rady wychowania publicznego i prezesa rady szeregówowej opiekuńczej instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Przyjęty był do grona warsz. Towarzystwa Dobroczynności dnia 10go sierpnia 1847 r., jako członek wydziału wsparcia; zaproszony na prezesa tegoż wydziału 1853 roku, pełnił takowe obowiązki do włącznie 1854 r.; w r. 1857 zaproszony na 2go wice-prezesa administracji ogólnej; w r. 1858 na 1go wice-prezesa tejże administracji, urząd ten dotychczas sprawuje. W ciągu swego urzędowania w Towarzystwie, wypracował projekt organizacji wydziału wsparcia, oraz ogólny pogląd na instytucye dobroczynne w Paryżu, Londynie i innych miastach Europy. Skutkiem mianowania JX. Jana Dekerta, bisk. halikar-

naskiego, sufragana warsz., tutejsza parafia ś. Andrzeja, otrzymała proboszcza, jest nim bowiem zawsze sufragan warszawski, na mocy bulli Ojca św. Grzegorza XVI, z dnia 11go grudnia roku 1839. JX. Dekert jest czwartym z kolei sufraganem warszawskim: pierwszym był ksiądz Jan Mikołaj Mangiewicz, biskup taumaceński, później augustowski, zmarły r. 1834; drugim ksiądz Franciszek a Paulo Polkozie Pawłowski, biskup dumieński, później kodjutor i biskup płocki, zmarły roku 1852; trzecim ksiądz Tomasz Wieniawa Chmielewski, biskup graciopolitański, administrator archidiecezyi warszawskiej, zmarły roku 1844; czwartym onegdaj konsekrowany biskup halikarnaski.

Osady angielskie w Australii liczą obecnie przeszło milion ludności, jako to: Wiktoria 470,000, w tej liczbie 35,000 Chinczyków; Nowa Walia południowa 300,000; Australia południowa 303,000; Tasmania 70,000; Nowa Zelandya 130,000. Oświata europejska rozpocziera się tam z niesłychaną szybkością. Miasta Melbourne i Sidney mają zupełnie postać miast europejskich: wspaniałe hotele, bogate sklepy, banki, teatry, gaz, czytelnie, kluby, dzienniki, koleje żelazne, telegrafy, i t. p. nowoczesne potrzeby świadczą o wzroście nagłym tych osad, któremu wszystko sprzyjać się zdaje.

W piśmie gospodarczym „Grundbesitz“ wydawanem od nowego roku w Wiedniu pod redakcją p. Kurandy redaktora „O. D. Post“ znajdujemy, nie wiadomo jak dalece prawdziwe obliczenie wartości ziemi w różnych krajach koronnych cesarstwa Austriackiego. Z zestawienia tego wykazuje się, że najdroższą jest ziemia w Lombardyi, bo tam jedna morga kosztuje 240 złr., w Śląsku austriackim 140, w Czechach i Morawie 124, w królestwie Weneckim 120, w Tyrolu 96, znacznie niżj zaś wartości ziemi stoi w Krainie, Karyntyi, Pograniczu wojskowem, bo po 52 złr. ale najniżj w Galicyi, Siedmiogrodzie po 48 i w Dalmacyi po 30 złr.

Rudio, spółnik Orsiniego, umarł niedawno na wygnaniu w Kajennie.

Koncert. Ciszę zalegającą miasto nasze mimo pory karnewalowej, przerwał wczoraj świetny i liczny koncert, urządzony w celu dobroczynnym. Dobroczynność i muzyka, dwa z najpotężniejszych bodźców serca ludzkiego, działające wspólnie, poruszyły i zgromadziły do sali koncertowej mieszkańców Krakowa i okolicy, chętnych zawsze do niesienia pomocy ubogim, wielbionych talenta ojcyste; a poruszyły z łatwością mając każdą tak znakomitego i godnego reprezentanta w osobie księżnej Aleksandrowej Czartoryskiej dającej ten koncert. Wziął także w nim udział słynny wirtuoz, p. Nikodem Biernacki, posiadający talent tak odpowiedni celowi koncertu. Należy on bowiem nie do tego zastępu nowoczesnych muzyków, których hasłem jest zadziwiać trudnościami, a bronią tylko mechanizm do najwyższego stopnia wyrobiony; lecz do grona prawdziwych wirtuozów, których godłem jest wzruszać serce i przemawiać do duszy, bronią uczucie i natchnienie, mechanizm zaś jedynie pomocą do użycia tej broni.

Nie zamierzamy tu bynajmniej pisać recenzji; chcemy tylko zanotować wrażenie z koncertu. Nie będziemy się więc rozwodzić nad ocenieniem technicznej części sztuki; nie będziemy się starać nazywać technicznymi mianami wszystkich właściwości i zalet wyborczego mechanizmu: zachwycać się nad delikatnością dotknięcia, szybkością gamy, sztuką w cieniowaniu tonów, czystością i dokładnością intonacji w grze dostojnej pianistki; dziwić się śmiałości arpedżów, jasności fazoletów, równości stakatta w znakomitym skrzypku. Są to mistrze w sztuce, będący przez tożsamo samowładnymi panami instrumentów. W mistrzach zaś zważamy już nie na mechanizm i ziemską część sztuki, lecz przede wszystkim na potęgę boskiej jej części, na uczucie i natchnienie, któremi przemawiają do duszy słuchaczów, a które wibrowały wczoraj w każdym tonie fortepianu, w każdym dźwięku skrzypców.

Zachwyt ogarnął słuchaczy, jakieś dziwne przebiegały ich dreszcze, gdy pełen w każdej nucie rzewnego uczucia i poważnej myśli „Koncert“ Chopina lub jego „Mazur“ malujący tak wybitnie ducha narodowego, albo z fantastycznych marzeń osnutą „Sonatę“ Beethovena, wykonywała pianistka potężna natchnieniem i olbrzymią biegłością, a tony czyste, pełne, wibrujące uczuciem i myślą rozpyływały się po sali i przenikały do duszy. Gienialni kompozytorowie, szczególnie Chopin godnego siebie miał tłumacza. Ideały szlachetności, wielkości i piękności stworzone przez kompozytora a spoczywające w jego utworach, zamartwychwstawały za dotknięciem ręki a raczej duszy dostojnej jego kiedyś uczennicy.

O grze p. Biernackiego pisaliśmy obszernie przed dwoma laty. Znakomity już wówczas jego talent, spotężniał jeszcze i stał się wszechstronniejszym. Choć mistrz już w sztuce, nie spoczywa widząc na laurach, ale dalszą pracą rozwija swą wysoką zdolność, wiedząc, że spoczynek jest śmiercią nawet dla geniuszu. W grze p. Biernackiego tony płyną tak łatwo i naturalnie, iż nie widać żadnego mechanizmu; lecz trzymając z duszy, trafiają do duszy. Gdy śpiewa boleść lub radość na zaczął strunach swych skrzypcy, bolejąc lub radując się sercem słuchaczy; gdy buja w fantastycznych marzeniach, to duch ich także rój sny cudne. Takie szczególniej czuliśmy wrażenie gdy wirtuoz grał swą kompozycję „z pieśni narodowych“, w której umiał schwytać w całej czystości i sile melodye, jakie duch ludu wiekami wyrabiał i w których złożył swoje uczucia i myśli.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 stycznia. Dzisiejszy Monitor donosi, że król lmc neapolitański wydał 89 aktów łaski na politycznych więźniów; i że rząd neapolitański zawiadonił rząd francuzki o tych czynach łaskawości. (Zawiadomienie to kazałoby wnosić o zbliżeniu się napowrót obu państw zachodnich do Neapolu P. R.)

Paryż 19 stycznia. Z powodu artykułów wczorajszych w la Presse i w la Patrie, ostrzegają przed zbyt dużą ufnością, papiery chwiał się poczęły.

Londyn 18go stycznia. W sferach świadomych rzeczy utrzymywano, że Austria dała gabinetom europejskim zadawalniające oświadczenia pod względem Serbii.

Belgrad 17 stycznia wieczór. Książę Miłosz powołał do Belgradu swego syna Michała (ba-

wiącego dziś w Wiedniu), chcąc aby był przyto-mnym jego wjazdowi do stolicy kraju. Składający władzę rzał tymczasowy wydał pożegnalną odezwę do narodu; również wydał proklamacyę nowo mianowany namiestnik księcia, Stefan Michalowicz ogłaszając, że obejmie zastępczo władzę.

Korfu 16 stycznia. Lord naczelny komisarz Young odjedzie ztąd 18go lub 19go. Gladstone zwołał parlament wysp Jónskich na d. 25 stycznia.

Gdy miniony tydzień był wojennym, bieżący jest pokojowym. Indépendance belge donosi, że osoby dobrze zwykle informowane twierdzą, iż mowa jaką będzie miał Cesarz Napoleon przy otwarciu Izby, jest zrehabilitowana w duchu pokojowym. Ostrzega jednak, że jak nie trzeba się było wprzódy zabardzo uwodzić przepowiedniami wojny, tak dzisiaj nie należy zbyt mocno ufać pozorom pokoju.

Oprócz Constitutionnela również i inne dzienniki francuzkie donoszą o nadejściu do Paryża odpowiedzi Austrii na zapytanie mocarstw względem rozkazu wydanego dowódcy wojsk w Zemuiniu. Odpowiedź ta ma być tej treści, iż nie będzie interweniować w Serbii, skoro między Serbią a Portą nastąpiło porozumienie; następnie, że nigdy nie upierała się przy prawie interwencji bezpośrednio w Serbii, wbrew postanowieniom traktatu paryżskiego. Nakoniec, że skoro pomoc swoją ofiarowała Portie, uczyniła to w tej myśli, że sama nawet Turcyja nie wprowadziłaby wojsk do Serbii bez poprzedniego porozumienia się z mocarstwami, które podpisały traktat paryżski. Oświadczenie to zdaniem Debatów, kończy zupełnie wszelkie trudności, jakie zająć mogły między państwami kontraktującymi.

Gaz. Lipska półrządowa donosi, że poseł francuzki przy związku niemieckim hr. Salignac Fénelon powołany został do Paryża, a jak to utrzymują w kołach dyplomatycznych, w celu ustnego wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy w Niemczech, to jest usposobienia rządów niemieckich i narodu niemieckiego. Poseł ten obeznany jest bardzo dokładnie ze stosunkami niemieckimi. Sądzą powszechnie, że zdanie jego miało ważny wpływ na postanowienia gabinetu francuzkiego.

Listy z Marsylii donoszą, że intendentura armii francuzkiej czyni wielkie zakupy zboża w tym porcie. Ze Strasburga donoszą, iż w Niemczech zakupują konie dla armii francuzkiej.

Poseł pruski w Paryżu hr. Hatzfeld, który przed kilku dniami zachorował za przychyciem swoim do Berlina, umarł we środe.

Według listów z Petersburga z 11go t. m. Cesarz utworzył komitet, który ma ułożyć ogólne zasady statutów dla wszystkich dróg żelaznych prywatnych, budowanych i mających się budować. Prezesem tego komitetu jest kanclerz państwa hr. Nesselrode; członkami: minister skarbu Knazewicz, minister robót publicznych, dróg i komunikacji Czewkin, generał-adjutant Strogonow I, generałny kwarturmistrz armii baron Liven, generałowie inżynierzy Gersfeld, Tottleben, Kerbedz. Skład komitetu okazuje, że przy układaniu statutu mieć będzie głównie na względzie potrzeby strategiczne. Nadto listy te mówią o projektach różnych reform w organizacji ministerstw, szczególnie zaś w najwyższej izbie kontroli.

Według doniesienia Indép. belge z Londynu, na zgromadzeniu reformy w Bradford w dniu 17. bm., Bright proponował, aby wszystkim miastom nie mającym 16,000 ludności odebrać prawo wyboru wyłączonego, a za to powiększyć liczbę wybierających miast większych, tak, aby w miarę liczby mieszkańców miasta od 16 do 400,000 wybierały jednego, dwóch, trzech itd. aż do sześciu deputowanych. Nadto pięć miast dotąd wcale nie-reprezentowanych mają otrzymać prawo wybierania po jednym deputowanym. Dzienniki spodziewały się daleko radykalniejszej zmiany.

Depesze paryżkie podają wiadomość z Neapolu prywatną z dnia 15go, potwierdzającą pogłoskę o ogłoszeniu stanu oblężenia. Pogłoska ta jednak była w pierwszej chwili wzięta tak, jak gdyby stan oblężenia już był ogłoszony. Tymczasem król wydał tylko edykt obejmujący całe królestwo, pod względem postępowania władz na przypadek ogłoszenia stanu oblężenia. Sądy wojenne mają natychmiast rozpocząć czynności swoje w razie zaburzeń politycznych. Zamach na spokojność publiczną i bezpieczeństwo państwa ma być sądony przez sądy wojenne, a spiski podpadały jurysdykcji zwyczajnych sądów.

Stan choroby króla Szwedzkiego niepozostawia już żadnej nadziei wyzdrowienia.

Z Księstw Naddunajskich niema dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. W Wołoszczyźnie wybory miały właśnie dzisiaj (20) rozpocząć się; nieulega prawie wątpliwości, iż stronnictwo zjednoczenia odniesie zwycięstwo, a przeto że gospodar wołoski wybrany będzie także z pośród tego stronnictwa.

Według wiadomości z Nowego Jorku z dnia 5go b. m., wniesiono na kongresie projekt do prawa żądającego wybudowania dziesięciu okrętów wojennych. Okręt „Susan“ na którego pokładzie byli flibustjerowie, rozbił się, a ludzie na nim znajdujący się musieli wrócić do Mobile. W Meksyku wojna domowa trwa ciągle; Zuloaga odniósł zwycięstwo.

Antoni Młobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 20 stycznia.	złoty	flor.
Banknoty polskie za 100 złr. now.	428	424
Rubel obrotowy agio	7	6
Talary pruskie za 150 złr. now.	97 1/2	96 1/2
Cwancygiery	—	—
Półimperyały rosyjskie	8 40	8 28
Napoleondory 20 fr.	8 30	8 18
Dukaty holenderskie ważna	4 92	4 82
„ austriackie	4 94	4 84
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	83	82
Obligacje indenn. z kupon.	80 1/2	79 1/2
Pożyczka narodowa z r. 1854	83	82
Listy zastawne polskie z kuponami	98 1/2	98

Wiedeń 20 stycznia. (telegraf.)	złoty	flor.
Augsburg 100 złr.	87	40
Hamburg 100 Marków	77	70
Londyn 10 £.	103	10
Paryż 100 franków	41	15
Dukat	4	92
5% Metali	81	20
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834	—	—
„ „ 1839	—	—
„ „ 1854	112	25
Pożyczka narodowa	82	65
Obligacje indenn. galic.	80	25
Akcyje Bankowa	952	—
„ kolei północnej	1730	—
„ kredytu ruchomego	223	70
„ kolei francusko-austriackiej	237	40

Lwów 17 stycznia.	złoty	flor.
Dukat holenderski	4 86	4 80
„ austriacki	4 92	4 85
Półimperyały rosyjskie	8 48	8 40
Rubel rosyjski	1 62	1 59
Talar pruski	1 53	1 50
Pięciotówka polska	1 22	1 19
Listy zastawne galic. bez kupon.	84	20
Oblig. indenn. bez kupon.	80	—
Pożyczka narodowa bez kupon.	83	20

Warszawa 18 stycznia.	złoty	flor.
Półimperyały	5 32	—
Oblig. skarbowe	91 80	91 46
„ kupon	—	1 20
Listy zastawne III okresu	14 76	14 74
„ kupon	—	4 1/2

Wrocław 19 stycznia.	złoty	flor.
Banknoty austriackie w mon. konw.	102 1/2	—
„ w mon. now.	97 1/2	—
Polskie bilet bankowe	82	—
„ listy zastawne	90 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	—
„ 3 1/2%	88 1/2	—
Oblig. kolei krak.-szląz.	79 1/2	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.**Odcinają:**

- z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano
3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do Wieliczki 7. 15 rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Mysiovia do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z Szczakow do Myslowic 4. 40 rano.
z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

- do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 6. 15 rano; 3. popołudni; 9. 45 wieczór — z Wieliczki 6. 45 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 1. 20 w nocy; 12. 10 w poł.; 3. 10 popołud.

(Nadesłano.)

Z własnego doświadczenia przekonałem się w wielu wypadkach, że lekarz od zębów p. **Uihely** (ulica Wiślna Nr. 309), jak najzupełniej zapoznany jest z najnowszymi badaniami w tej specjalnej gałęzi leczenia, i tak we względzie leczenia słabości zębów w ścisłym znaczeniu, jak i niemniej (za pomocą środka ból usmierającego własnego wynalazku szczególnej skuteczności) sprzedaniem pojedynczych sztucznych zębów i całych szczęk, nakończonych w sposób umiejętny operacji nadzwyczajnej doskonałości dostąpił; z którego to powodu rzeczonego lekarza od zębów wszystkim cierpiącym na zęby w ich własnym interesie jak najmocniej polecam.

W Krakowie dnia 2go stycznia 1859.

Dr. **Ryszard Hescht.**

ek. profesor medycyny przy uniwersytecie jagiellońskim.

Przyjechali od 19 do 20 stycznia.

HOTEL POLERA. Dobrynski Adolf i Wład. ob. Łopacki Ludwik Dr med. z Galicyi. Skwareczński Stanisł. ob. z Lwowa. Hr. Tarnowski Jan ob. z Chorzowa. Cetnerski Wincenty ob. z Machowa.
Wyjechali: Meszyński Aleks. ob. do Orla. Wolski Kajetan ob. do Spytakow. Kothe Eugeniusz kup. do Wrocławia. Bono Atanazy ob. z Niegowic. Redlich Adolf kup. Dobrynski Adolf i Władysław ob. Łopacki Dr med. do Galicyi. Mittler Jakub do Wiednia. Pawłowski Wiktor ksiądz do Kościelca. Baron Konopka Kazimierz wład. do Biskupia.
HOTEL ROSYJSKI. Karol Greiffenstern kapitan pruski z Lipina. Feliks Piasecki wł. do Zimnowódki.
Wyjechali: Alfred Bogusz wład. do Rzemienia.
HOTEL DREZDEŃSKI. Julia Dzwonkowska, Adolf Jordan, Jan Kochanowski, Apolonia Jordanowa wł. do Tarnowa. Boguszew Horodyski ob. z Wiednia.
Wyjechali: Józef Karger, Jan Hladig, Józef Borowicz przedsiębiorcy kolei Karola Ludwika do Jarosławia.
HOTEL SASKI. Fryd. Devrient artysta dram. z Ofomuc. Józef Wassala ek. fajetwerker z Reichenberg. Tadeusz Sobolewski wł. do Olszank. Franciszek Jamrugiewicz aptekarz z Wiednia. Ludwika Ossowska ob. z Galicyi. Stanisław Koch wł. do Tarnowa. Anna Warzycka ob. z Polski.
Wyjechali: Henryk Niewiarowski wł. do Polski. Jan

W Drukarni „CZASU.“

Werner obyw. z żoną do Galicyi. Józef baron Baun do Korytów.

HOTEL POLSKI. Hipolit Bieganowski wł. do Tarnowa. z Łąki. Julian Dulikowski ek. poborca ze Złoczowa. Maurycy Paneth kup., Maurycy Maho adw. z Wiednia. S. Hammer kup. z Raciborza.
Wyjechali: S. Reichmann wł. kopalni do Prus. S. Hammer kup. do Myslowic. Józef Burkowski ob. do Tarnowa.

URZĘDOWE.

[15] **Konkursausschreibung** (2-3)
[Nr. 30.513]. Im Bereiche der k. k. Finanz-Landes Direction in Krakau ist eine definitive Kanzlei-Assistentenstelle in der XII. Diätenklasse mit dem Gehalte jährlicher 315 fl. östr. Währ. zu besetzen.
Bewerber um diese Stelle haben unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, der zurückgelegten Studien, und der für Amtspraktikanten vorgeschriebenen Prüfung, des Wohlverhaltens, der bisherigen Verwendung, und der Kenntniss der Amts- und Landessprache, endlich unter Angabe, ob und in welchem Grade der Bewerber mit dortländigen Finanz-Beamten verwandt oder verschwägert ist, die gehörig dokumentirten Gesuche im Dienstwege bis Ende Jänner 1859 bei der gesagten Finanz-Landes Direction zu überreichen.
Von der k. k. Finanz-Landes Direction.
Krakau am 30. Dezember 1858.

Insertaty.**KATALOGI NASION**

pp. **Ernst & v. Spreckelsen** (dawniej **J. G. Barth & C.**) w Hamburgu, rozdają bezpłatnie, również przyjmują się obśladunki Komptuarze **F. J. Kirchmayera i Syna.**
(44-1-3)

Uczeń Handlu Korzennego po odbytej 4ro-letniej praktyce w mieście cyrkularnym, opatrzonej dobrem świadectwem, życzy sobie wstąpić do jakiegokolwiek Handlu na lat 2 lub 3 w miastach we Lwowie lub Krakowie dla lepszego wykształcenia się, z tym jednak warunkiem, aby po upływie tych lat mógł otrzymać na **Subjekta wyzwolenie.**
Bliższą wiadomość udzieli na list frankowany pod adresem: **J. Kurowski** per Trembowa w Janowie.
(50-1-3)

HANDEL**Tomasza Góreckiego w Krakowie**

Po przeniesieniu mojego handlu do domu Wiel. Morbitzerowej w głównym Rynku zaopatrzony w większy niż przedtem dobór towarów to jest:

obuwia damskiego i męskiego

tak zimowego, jakoteż letniego w rozmaitych gatunkach,
Herbaty 1 funt od złr. 2 do złr. 6 mon. konw. — Siołed i ozd angielskich i innych tego rodzaju części stalowych, strzemion i munsztuków. — Rekwizytów myśliwskich. — Łyżew i fajek drewnianych. — Pieców żelaznych lanych i blach na kuchnie. — Kuchni zwanych angielskie, różnej wielkości. — Naczyni kuchennych blaszanych i lanych gliwickich. — Smarowidła do wozów i maszyn w paczkach i wiele innych do gospodarstwa domowego potrzebnych artykułów. — Narzędzi rzemieślniczych, wyroby różne szczerkarskie, jako też wielki dobór wyrobów słosarskich tak krajowych jako i zagranicznych wszystko po cenach najumiarkowańszych sprzedawać będzie.

Zarazem oświadczam wszelkie mi polecone listownie sprawunki w przedkości uskutecznić.
(1100-9-10)

W Rynku Głównym pod L. 21 na drugim piętrze w oficynie, przyjmuje się wszelkie obśladunki **szycia białej Bielizny,** zapewniając najstaranniejsze odrobienie podług modeli paryzkich po cenach jak najumiarkowańszych.
Kraków w miesiącu styczniu 1859. (43-2-3)

Kilka set Centnarów SIANA bez deszczu zebranego

w ogóle lub częściowo do nabycia. Bliższa wiadomość w księgarni p. **Czecha** w Hotelu Drezdeńskim.
(29-2-4)

OGŁOSZENIE.

Podpisany podaje niniejszem do wiadomości Szanownej Publiczności, a mianowicie: PP. Kupców i Właścicieli hotelów, restauracji, kawiarni i szynków, iż otworzywszy w miejscu

FABRYK E Spirytusu, Araku i Likworow,

posiada znaczny zapas w beczkach i flaszach zupełnie czystego, dwa razy rafinowanego Spirytusu, odleżałych Araków, zwyczajnych i tak zwanych dubeltowych Likworów.

Sprzedaj hurtowa tych wszystkich za pomocą pary wytwarzanych Spirytusów znajduje się w samej fabryce, w zabudowaniach klasztoru XX: Augustyanów na Kazimierzu Gm. VI Nr. 72; cząstkowa zaś w fabryce octu na Stradomiu pod Nr. 2 Gm. VI.

Ręczę za dobroć towaru mojej fabrykacji, zapewniam zarazem ceny najumiarkowańsze.

Kraków w listopadzie 1858 r.

(1061-8-11)

Józef Löbenstein.**Ogłoszenie.**

Dogodna do odstaw pora zimowa podaje podpisanemu sposobność polecić wysokię szlachcie i agronomom

Gips nawozowy

melty w-jego fabryce, w każdej ilości i do odstaw gotowy, z tem jednakże zastrzeżeniem, że przez nowo urządzonej młyn gips jest nierównie mialszy i wydajniejszy, a przytem tańszy.

Cetnar wiedeński gipsu nawozowego kosztuje 52 kr. wal. austr. Zamawiającym od razu 100 cetnarów dodaje 10%, a od 50 5%.

Dla oszczędzenia kosztu opakowania gipsu na-

wozowego, może być w nadsyłanych workach bezstraty na jego własności odstawiany.

Polecając swój dobrze zaopatrzony skład wysokię szlachcie i agronomom, prosi podpisany o liczne zamówienia szanownych pp. pod liczbą 221/4 naprzeciw Zakładu narogowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Józef Franc

(20-4-5)

właściciel fabryki.

H A N D E L**A. GUMFLOWICZA**

W KRAKOWIE

ma honor oświadczyć Szanownej Publiczności, że podczas karnawału wypożycza na wieczory

Lampy, i Lichtarze,**P A J A K I**

tudzież
porcelany, szkła i dywany.

które także po najumiarkowańszych cenach są do nabycia.
(24-4-6)

CUKIERKI**z roślin mchowych**

Fr. Józ. Koller w Preszburgu.

Cukierki te, dla swych nadzwyczajnych skutków ogólnie ulubione, sporządzają się z najczystszych soków ziołowych i cukru i służą w wszelkie cierpienia katarowe.

Dostać je można w **Krakowie u F. J. Kirchmayera i Syna.**

(828) Cena jednego pudełka 20 kr. m. k. (12)



KORNEBURGSKI PROSEK

dla

koni, bydła rogatego i owiec

od wiedeńskiego głównego towarzystwa ochrony zwierząt udzieleniem medalu centralnego, a od wysokiego protoktora towarzystwa mnichowskiego, J. Kr. Wys. księcia Adalberta Bawarskiego udzieleniem medalu tegoż towarzystwa, jak również na ostatnim ogólnym zgromadzeniu paryzkiego towarzystwa ochrony zwierząt na dniu 27 maja 1858 r. medalem paryzkim zaszczycony, ukazał się w skutek kilkoletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniący się zawsze skutecznym

U koni: w chorobach gruczołowych i gardzieliowych, na kolkę w boku, ochoty do jadła, a szczególnie, aby konie z pełnym ciałem i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się krów (w pokosniku), w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnym podczas cielenia się krów, i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec: do uchylenia wąsacza, motylicy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Paczka waży 2/3 funta 24 kr. 1 1/3 funta 48 kr. m. k.

Ten prawdziwy Prosek Kornenburgski utrzymuje się
w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmayer i Syn.

- Warszawie** p. Władysław Benadowski.
w Białej p. Jerzy Kaffay.
w Bochni p. Paweł Niedzielski.
w Bóbrce p. C. Żarnik aptekarz.
w Brzeżanach p. J. Margulis.
w Czerniowcach p. J. Schirch.
w Demblu p. Horzóg aptekarz.
w Dolinie p. Józ. Trautmann aptek.
w Dziadowie p. J. Brudziński.
w Jarosławiu p. Ign. Bałan.
w Kołomyi p. Wolf Kupfermatt.
wo Lwowie p. Konst. Iakierski.
w Łoskowie p. C. Mild.
w Łoskowie p. J. Hirschfeld.
w Makowie p. Mayer aptekarz.
w Mielcu p. M. Jamrugiewicz.
w Myślenicach p. A. Łowczyński.
w Nowym-Targu p. L. Kamiński.
w Nowym-Sączu p. Kostorkiewicz.
w Przemysku p. S. Keller.
w Przemyśle p. Gaidetschka i Syn.
w Radziechowie p. J. Jankiewicz aptek.
w Rzeszowie p. J. Schaitter.
w Rozwadowie p. Karol Marecki.
w Samborze p. Józef Kriegerseisen apt.
w Sanoku p. Jan Jaklioz.
w Tarnowie p. J. Jahn.
w Tarnopolu p. A. Morawetz.
w Wadowicach p. A. Foltin.
w Wieleczie p. B. Wontorok wdowa.
w Zaleszczykach p. Józ. Kodrębski & Comp.

Ostrzeżenie.

Wszystko Kornenburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele n-śladowań, nawet fałszowanie te, nazwiskami naszymi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodząc zaczynają, przeto widamy się być spowodowani prosić, iż one z wyrobem naszym nie wspólnego nie mają, i oras upraszać, by panowie ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczętke i napis, które wyrażają godło: **apteki obwodowej kornenburgskiej** w języku niemieckim wyrażone, tudzież powyż znajdujące się trzy medale zawiązujące.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następne wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia
19	6331 63	+ 3.0	92	zachodni słaby	pochmurno		od do
20	10332 31	2 3	94	"	"		"
20	2332 80	1 6	98	"	"	mgła przy poziomie	"

Za rządzą Drukarni, **Stanisław Gralichowski.**